

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-właściański!



Niech żyje Socjalizm!

### Warunki prenumeraty:

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—  
Na prowincji " " 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

### Ceny ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20

Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.

Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

## Nie wolno robić oszczędności na oświacie!

### Do nauczycielstwa polskiego.

Otrzymałmy następującą odezwę:

Uchwałą z dnia 6 listopada postanowiło Prezydium Związku polskich Towarzystw nauczycielskich wezwać nauczycielstwo do akcji, mającej na celu zainteresowanie szerokiego ogółu społeczeństwa naszego sprawami i potrzebami szkolnictwa polskiego.

Wśród zgłębku i walki o najniebezpieczniejsze środki do życia, wśród rozgwaru wojennego i troski o ustalenie granic państwa, przy gorącym wykuwaniu reform społecznych, mających urządzić gospodarcze życie narodu, zapomina się, niestety, o podstawowych wartościach, z których urosnąć może pogała narodu, zapomina się o szkole. Zbytecznem udawać, że w chwili dźwignia się państwa i wyzwala się narodu z pęt niewoli, co tchu w piersiach trzeba nam budować szkolnictwo polskie we wszelkiej formie, by wytepić analfabetyzm i podnieść kulturę szerokich mas i by przygotować zastępy fachowych pracowników, wytworzyć liczne szeregi inteligencji umysłowo przygotowanej do pełnienia ważnych i odpowiedzialnych funkcji społecznych i państwowych, by kulturę i naukę polską wzniesić na najwyższe szczeble rozwoju. Od stopnia i szybkości działania i rozszerzenia się oświaty zależy niewątpliwie tężyzna gospodarcza i polityczna naszego państwa.

Tę prawdę należy społeczeństwu naszemu co rychlej przed oczy postawić. Uczynić to musi nauczycielstwo, najbardziej wyczuwające wartość i znaczenie szkoły, najlepiej poinformowane o jej brakach i potrzebach.

Związek polskich towarzystw nauczycielskich wzywa więc zrzeszone stowarzyszenia do rozwinięcia energicznej pracy w kierunku zwrócenia uwagi szerokiej opinii społecznej na dzisiejszy stan rzeczy, panujący w szkolnictwie i na konieczność wzbudzenia we wszystkich sferach naszego narodu czynnego zapachu w budowaniu gmachów oświaty szkolnej.

Niech z szeregów nauczycielskich wyjdzie i własnością całego społeczeństwa stanie się hasło:

„Nie wolno robić oszczędności na szkole i oświacie“.

Głos ten dotrzeć winien do Sejmu, Rządu i zaważyć w jego decyzji, pobudzić do szczerości na rzecz szkolnictwa, jako, że za klęskę ogólną - narodową należy uważać fakt, iż budżet szkolny wynosił w I półroczu 1919 r. 2% ogólnego budżetu na terenie b. Królestwa, a istnieją poważne wątpliwości czy stosunek ten ulegnie zmianie na przyszłość. Poszczególne towarzystwa nauczycielskie zechcą w zakresie własnego działania, wezwać swe oddziały i członków do pracy i czynu. Praca ta winna się rozwinąć w następującym kierunku:

1) Należy wskazać potrzeby szkolnictwa na terytorium działania danego towarzystwa i wymienić wszystkie braki i niedomagania. (Budynki szkolne, siły nauczycielskie, pomoce szkolne, środki finansowe i t. p. warunki materialne uczniów i nauczycieli, środowisko).

2) Trzeba podnieść zbiorowy głos na zebraniach nauczycielskich, rodzicielskich, wiecach oświatowych z udziałem ludności wszystkich sfer, w prasie z żądaniem, by w państwie budującym się problem oświaty był postawiony na pierwszym miejscu, by w budżecie szkolnym nie śmiano czynić oszczędności kosztem trwałości państwowego istnienia.

Wyniki tej pracy, zebrane materiały, zestawione żądania należy komunikować Zarządowi poszczególnych towarzystw i ogłaszać w prasie, doręczać posłom i t. p.

Zarządy główne towarzystw nie omieszkają zaś zawiadamiać Biuro szkolnictwa polskiego o przebiegu akcji i treści uchwał powziętych, tudzież o zebranych materiałach.

Ze względu na ważność i pilność sprawy winny Zarządy towarzystw wezwać bezwzględnie specjalnymi ogólnikami swe oddziały do rozpoczęcia pracy, w imię dobra szkoły polskiej, w imię szczęścia i przyszłości Państwa Polskiego.

Paweł Sosnowski w. r. (Warszawa).

Julian Smulikowski w. r. (Lwów).

Ignacy Thomas w. r. (Poznań).

Dr. Karol Dawidowski w. r. (Kraków).

Henryk Rygiel w. r. (Warszawa).

Warszawa, dn. 14 listopada 1919 r.

## Miażdżąca krytyka rządu Paderewskiego. Zjazd Związku miast polskich.

W posępny, jak to życie nasze polskie dziś, poranek, śpieszyliśmy wczoraj do Rełusza na otwarcie Zjazdu Związku Miast Polskich. Ten sam smutek stygmatem się położył na obrady. Nie, prócz żalów, lamentów, wyrażań... temu rządowi, którego już, chwala Bogu, nie ma dziś. A jak byłyby owe wyrażania skuteczne, gdyby Zjazd odbył się przed paru miesiącami, gdy się odbywały obrady sejmowe w sprawie aprowizacji. O ile pożyteczniej, gdyby uchwały wtedy, kiedy mogły one zaważyć na losach ustawy aprowizacyjnej, zapobiec klęsce, do której kraj został doprowadzony niedostarczeniem zboża i węgla, sprawdaniem się pesymistycznych horoskopów lewicy.

Głosu zbiorowego przedstawicieli miast nie wysłuchano wtedy, zaś wołania pojedynczych zarządów miejskich (Kalisz i in.) poszły do obszernej kłótni ministerjalnych, bo tak naucezyla się poczynać sobie z opiniją samorządów miejskich młoda biurokracja nasza.

Ale kiedy się obudzi z błędnego snu Zarząd Związku Miast?

Zjechało się delegatów około 150 osób. Na przewodniczącego powołano dr. Rolle, wiceprezidenta m. Krakowa.

Pierwszy dzień obrad, mimo, że na porządku stały różne sprawy, wypełniła całkowicie sprawa aprowizacji (raczej dezaprowizacji) miast.

Referat „Apro wizacja m. stoł. Warszawy“ wygłasza r. Hirszel. Sięga do historii samego pomysłu, który się zrodził drogą konieczności w samym zaraniu wojny, przypomina, jak to było za czasów pobytu okupantów, kiedy w piekarniach naszych był zawsze dwutygodniowy zapas maki, — a teraz nigdy go niema, choć niema (zdaje się) komu ogłaszać nas z przedmiotów żywnościowych. Niebędem jest miastom się zrzeszyć. Niestety, do projektowanego Tow. Aprozizacji Miast przystąpiło dotąd dziesięć razy mniej udziałowców, niżby spodziewać się należało. Nie bardzo wiada wierzyć w

dobry skutek tego zrzeszenia, albo nie bardzo im o to idzie.

Następnym sprawozdawcą na temat „Aprozizacja Kalisza i miast ziemi kaliskiej“ był St. Michalski, prezydent m. Kalisza. Referent w popartym cyframi, dokumentami wielkiej wagi i uchwałami rozmaitych zrzeszeń referację wykazał, jak naganą była polityka rządu, który doprowadził miast do istotnego głodu, zaś ludność wsi, która nie zatraciła poczucia rzetelności i obywatelskości — do demoralizacji. Przytoczył głos d-ra Godlewskiego, znanego obywatela ze Supeckiego, który twierdził, że cena 40 marek za korzec żyta i 10 marek za korzec ziemniaków, jest aż nadto suta. Przytoczył glosy Tow. Roln. powiatowego oraz Kółek Rolniczych pow. konińskiego-słupieckiego, protestujących przeciw śrubowaniu cen przez rząd. Gdy okoliczna rolna umożliwiła miastom ziemi kaliskiej obniżenie ogłoszonych dla całego państwa cen na produkty rolne, rząd paskerzy, prolegujący interesy obszarników w innych dzielnicach, niemniej urodzajnych, odmówił miastom tym wyłączenia ich z obowiązującej tej ceny. Oczywiście, z biegiem czasu doszliśmy do tego, że Kalisz, położony wśród mlekiem i miodem płynącej okolicy, otrzymuje dziś zboże przy udziale siły zbrojnej.

Wobec powyższego musza miasta myśleć o lepszej roli swojej. Kultura kraju nie leży w usługach wsi. Czynnikiem kultury są dziś miasta i te nie mogą być uzależnione od rolników, a tembardziej, od drobnych. Polska nie jest i nie będzie krajem, wywożącym produkty rolne zagranicę, znaczenie jej międzynarodowe może polegać tylko na miastach i ich przemysle. Głos więc miast musi być w pierwszym rzędzie wysłuchany (Brawa).

Referat o „nowem prawie aprowizacyjnem, uchwalonem w Sejmie Ustawodawczym“ w zastępstwie referenta p. Grzędzińskiego, referował dr. J. Zawadzki. Powtarzał go nie będziemy, bo każdy z nas odczuł go na naszej skórze. Nieprzychylnie osobiste posła Grz. było b. znamienne. Dziś, gdy skutki tego „prawa“ pograżają kraj w morze skarg i przekleństw, zjawienie się jednego z autorów tego nieszczęsnego prawa byłoby poniekąd prowokacją Zjazdu.

Po tych referatach otworzył dyskusję przemówieniem tow. T. Arciszewski. Opowiada o walkach stronnictw sejmowych, o sekwestrze i wolnym handlu, o zasługach enkludacji i piastowców wobec wygłodzenia i zubożenia kraju własnego, o niedołęstwie rządu i jego występny stosunku do inicjatywy prywatnej miast. Gdy miasta te mogły sprowadzić z Rumunii zboże, placąc za cent. metr. po 170 mar., rząd odmówił. Zmuszony uczynić to teraz, będzie płać za zboże z Ameryki po mk. 600 za też miarę. Przy takiej cenie funt chleba kartkowego musi kosztować mk. 3, wyobraźcie sobie, co będzie wtedy kosztował chleb niekartkowy? Ministrowie karmia nas obietnicami, ale ten biały byczek—Poznańskie—też nie jest bez dna, na długo ono nie wystarczy! Musi być ostatecznie zaprowadzony sekwestr, musza być ułożone ceny maksymalne.

R. Kobylecki (Warszawa) ilustruje niedolę opałową. Przy okupantach, gdy były dwa urzędy rozdzielcze dla węgla, było wiele nadużyć, coż mówić o naszych pięciu urzędach, które ześrodkowują u siebie te sprawy. Musza one być zcentralizowane. Dr. Koszłowski (Kalisz) podnosi słuszny zarzut pod adresem Zarządu Związku miast. Dlaczego ostatnia, wiedząc, że miasta nasze nie mają odpowiedniego przedstawicielstwa w Sejmie, nie zwołał Zjazdu wtedy, gdy nad nami zbierały się chmury w postaci ustawy aprowizacyjnej? Skutki wolnego handlu już daly się we znaki. Ziemniaki po 50 mk. za korzec powędrowały już z Kaliskiego do Krakowa. Co będzie dalej?

Mórg gruntu pod ziemiopłodami przynosi dziś 2000 mk. czystego dochodu. Jeżeli polityka rządu się nie zmieni, musza zarządy miast podać się do dymisji, pozostawiając rządowi rozwiązanie tych węzłów, które sam on nagmatwał. Zobaczymy, czy wtedy sam jaknajprędzej nie zaprowadzi sekwestru. Na początek kampanii Kalisz był w stanie podnieść normę do 6 funtów, zniki wtedy zupełnie chleb powokartkowy, bo ludność nie miała potrzeby go kupować, szmuglerzy utracili placówkę. Coż robi rząd? Natychmiast nałożył łapę, rozkazał zarządowi miast zniżyć normę do 4 funtów i zaraz oczywiście na nowo zakwitł pasek. Tak kroczą razem te dwie instytucje (Okłaski).

Następnym mówcy składają swoje żale, gromadząc akty oskarżenia dla świeżo zmarłego rządu. Delegaci: z m. Buska, z m. Białej Siedleckiej, utyskują na systematyczne głodzenie ich ludności. Idziemy ku przepaści. Miasta zamra. Oddaliśmy się pod opiekę Związku Miast, — nic z tego nie wyszło. Do powiatu przywozić nie wolno. Urząd walki z lichwą konfiskuje wszystko. Prosperuje zato „Hurłownia podlaska“, przedsiębiorstwo prywatne, ciągnące paskarskie zyski.



Na tem posiedzenie przedpołudniowe zakończono.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło przemówieniem prez. Drzewieckiego, po nim zabrał głos delegat Lwowa. Po nich tow. Zbrożyna (Włocławek) nawołuje do silniejszego zrzeszenia się. Na rząd nie liczymy. Liczymy na siebie. Co zrobił Zarząd Związku Młast w tej pierwszorzędnej sprawie? Pragniemy usłyszeć sprawozdanie. Musimy się przegrodzić w organizację z wielkim zbiorowym kapitałem, aby zgnieć paskarstwo i miasta — tę przyszłość kraju — uratować od zubożenia i zagłady. Żadamy wprowadzenia całkowitego sekwestru. powołania do życia powiatowych komisji obywatelskich i podziału żywności przez same zarządy gminne.

Następnie z aktem oskarżenia przeciw rządowi występuje burmistrz m. Dąbrowy (Zagłębia).

Po nim zabiera głos tow. Jaworowski. Przeważną częścią ludności miast są robotnicy. Jak może żyć, pobierając nawet względnie dobra płace robotnik, płacąc dzisiejsze ceny? I te (mówi) fantazyjne — przecież one i kota nie nasyca! A przy ciągłych podwyżkach cen rynkowych, nieuniknione są i podwyżki płac.

Uspokaja nas minister, — oto znalazły się 2 tys. wagonów. Na ile czasu to wystarczy? Granie Poznańskiego pilnuje straż — dlaczegoście dawniej tego nie zrobili? Liczcie teraz na zboże zagraniczne, zawieźcie ono was, bo nigdzie niema nadmiana. Ale to pewna, że cena, która zapłaciła, doprowadzi do ruiny każdy budżet, co dopiero nasz? Ale trudno, dla ratunku od śmierci niema zbyt drogich lekarstw.

Wnosi tow. J., ażeby udać się do Naczelnika i do Sejmu i przedstawić grozę sprawy, żądając od Sejmu wprowadzenia sekwestru. Tylko ta droga uratuje się matki, żony i dzieci nasze od śmierci głodowej (oklaski).

Tow. Makowski (Pabjanice). Przyczyn tych opłakanych warunków szukać należy w urzędach różnych i w Sejmie samym, źródle wszystkich złów. Tak, winę ponosi większość sejmowa. Dziś rząd, stojący na stanowisku wolnego handlu, zmuszony jutro kłócić się z paskarzami i paskarzami, broni wolnego handlu. Co robił Zarząd Związku mający obowiązek bronić ich interesów. W Sejmie nikt prócz posłów robotniczych nie obstał za sekwestrem. Protestując przeciw głosowaniu posła Suligowskiego, tego rzekomo obrońcy interesów miast! Zwróćmy się do Naczelnika i Marszałka o reasumpcję. Rząd kpi sobie z naszych nagań, po dech, depesz. „Na rewolucyjne zwroty nie odpowiadamy” — mówi on. Przyłączam się wobec tego do wniosku d-ra Koszutskiego.

Przemawia następnie r. Weiss (Łódź), po którym ostatni zabiera głos niefortunny przedstawiciel ministerium aprowizacji. Całe jego przemówienie było odbiciem praktyk rządu. On nie wywołuje się „ani za, ani przeciw”. Poucza o atrybutach Rządu i Sejmu. Stara się przemycić intrygę, ażeby wbić klina pomiędzy wielkie a małe miasta, ażeby je poróżnić. Bo widzicie, małe miasta, wielkie za dużo od nas żądają, chcą was skrzywdzić. Ale o łapownictwie, ale o niedołęstwie urzędów, ale o patrzyeniu przez palce na paskarstwo, albo wyłapywanie pojedynczych przestępców, a pozostawianiu na wolności tysięcy innych — ani słowa. Wreszcie się zgodził, że lepiej będzie, gdy węglem zarządzać będzie samo tylko Min. Przem. i Handlu.

Oczywiście przemówienie owego przedstawiciela rządu spowodowało tylko nową dyskusję, którą uchwalono przeprowadzić na wniosek r. Truskiera (Warszawa).

Zabiera głos: radny Włocławka, który sądzi, że w Poznańskim dla tego niema braku chleba, że tam niema min. aprowizacji, a co do urzędu lichwy, to dziw, że ten się nie domyślił dotąd rozwinąć działalności na wsi, gdzie on znalazłby szerokie pole, następnie r. Koszutski (Miawa), który żąda oddania sprawy aprowizacji wyłącznie miastom.

Wiceburmistrz Tarnowa, p. Miltz. Nie było rzeczą Sejmu, lecz rządu decydować, czy ma być wolny handel, czy sekwestr (innego zdania był przedstawiciel rządu). Precz z kordonami, precz z zaborami! — Jesteśmy jednym krajem, jednym narodem! Ale urzędy pragną tego podziału, bo przy nim, w tym zamęcie można ryby łowić! Praca w naszych samorządach sserpie nam nerwy, suszy mózg. Przyglądając się tym tysiącym zastępcom ludności miejskiej, przez niedołężne rządy wygłodzonej, zlorzęcającej im i powątpiewającej w Nową Polskę, ręce nam opadają, — będziemy musieli rezygnację naszą złożyć.

Przemawiają burmistrz Grodziska, tow. Rembowski, który się pyta, gdzie są szubienice, przyrządzone na lichwiarzy, paskarzy i łapowników?

R. Ruszkier w silnem przemówieniu słusznie podkreśla, że pierwszym ogniwem łańcucha nas duszącego, jest wieś, drugim ministerjum aprowizacji. Tak, wy jesteście tymi paskarzami!

Po delegacie z Kłobucka, przemawia tow. Arciszewski, który mówi o niedołęstwie min. kolei, które reperuje wagony i parowozy w Austrii, a u nas stoją warsztaty bezczynne!

Delegat Lwowa przypomina dzieje możliwości sprowadzenia cukru z Czech po taniej cenie. Rząd nie zezwolił na to. Teraz przyjeżdżali Francuzi i cały zapas cukru z Czech wywieźli, a my nadal jesteśmy bez niego.

Po przemówieniu tow. Zbrożyny, który stwierdza, że wbrew Niemcom, którzy zaczęli pracę aprowizacji od przeprowadzenia najcięższej statystyki, — nasz rząd o statystykę tekta — rolę — wcale się nie postarał i żąda ekspedycji karnych, które byłyby wysyłane na koszt samych gmin opornych, posiedzenie odroczone zostało do dnia dzisiejszego o godz. 11 rano.

Wnioski przekazano komisji redakcyjnej.

## Na marginesie.

Habemus Papam! Mamy premiera, albo prawie że mamy premiera!

Po długotrwałych naradach i targach konklawe z ulicy Wiejskiej znalazło kandydata na premiera. Kończy się okres bezkrólewia i za kilka dni, a może już za godzin kilka, będziemy mieli nowy gabinet z nowym premierem, jak każe zwyczaj w każdym szanującym się i praworządnym państwie.

Na wieść o zgodzie p. Paderewskiego na utworzenie nowego gabinetu kraj cały odechnął z ulgą i radość swoją zmanifestował dwudniowym świętem.

Niewierni Tomaszowie utrzymują, iż decyzja p. Paderewskiego w niczem nie wpłynęła na te dwa dni świąt i że święto byłoby nawet wtedy, gdyby p. Paderewski nie przyjął misji stworzenia gabinetu. Ale któryż to rozsądny człowiek będzie słuchał bredni różnych niedowiarków.

Mój Boże, czego to żli ludzie nie wygadują. Jedni plotą duby smalone przez złość, drudzy przez nieświadomość. Ktoś, naprzy-

kład, powiedział, iż właściwie żadna zmiana na stanowisku premiera nie zachodzi. Pochodzi to stąd, iż dużo ludzi identyfikuje nowego premiera, t. j. Paderewskiego IV-go z ustępującym premierem Paderewskim III-im.

Dla tych wszystkich, nieorientujących się dokładnie w zmianach, jakie u nas od roku na kierowniczych stanowiskach zachodzą, nie od rzeczy będzie następujące krótkie wyjaśnienie.

Ignacy Paderewski jest dotychczas czterech.

Ignacy Paderewski I był kompozytorem i pianistą o światowej sławie. Ostatnio koncertował w Ameryce i od tej pory wszelki słuch o nim zaginął.

Ignacy Paderewski II kandydował na posła do Sejmu z Warszawy. Był chluba i magnesem przyciągającym na liście Nr. 10. Pomimo, że został wybrany, w Sejmie jako poseł ani razu jeszcze się nie pojawił. Podobno zginął bez wieści.

Ignacy Paderewski III przyjechał do Warszawy w dzień Nowego Roku, kiedy to balkony się urywały. Był premierem gabinetu z pozorami silny na zewnątrz i słabością wewnątrz. Gabinet ustąpił, ale Paderewski III nie myślał ustąpić i dlatego nie chce kontrasygnować swej dymisji. Podobno miał widzenie. Przyśniła mu się św. Koalicja i powiedziała: bracie, nie ustępuj.

Gdy zwrócono uwagę, że skoro niema gabinetu, nie może też być i premiera, stronnicy p. Paderewskiego III odrzekli, że skoro mógł być król Jan Bez Ziemi, a więc może być także i premier bez gabinetu.

Wreszcie p. Ignacy Paderewski, który otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, będzie Ignacym Paderewskim IV-ym.

Sytuacja nie jest jeszcze zupełnie jasna, ponieważ Ignacy Paderewski IV tak długo nie może zostać premierem, póki Paderewski III nie zgodzi się kontrasygnować swej dymisji.

Jest jednak nadzieja, że obaj Paderewscy, t. j. Paderewski III i Paderewski IV dojdą do porozumienia i wszystko ułoży się jaknajlepiej na tym najlepszym ze światów.

Za dowód, że nadzieja nasza nie jest bezpodstawną, niech posłuży fakt, że do składania miejskich już zaczęto zwozić soczewicę.

Roman Boski.

## Kronika polityczna.

Urzędowo komunikują nam:

W ciągu dnia dzisiejszego sprawa utworzenia nowego gabinetu posunęła się znacznie naprzód. Konferencja prezydenta Paderewskiego z przedstawicielami stronnictw oraz wybitnymi osobistościami ze świata politycznego trwała do późnej nocy. Ogłoszenie składu osobistego nowego rządu ma nastąpić jutro.

Wczoraj wieczorem obiegaly pogłoski, że ludowcy odmówili Paderewskiemu swego poparcia przy tworzeniu nowego gabinetu. Sytuacja więc przedstawiałaby się w ten sposób, że nowoutworzony gabinet p. Paderewskiego znalazłby w Sejmie zaledwie nieznaczna większość.

## Kazimiera Twardzicka.

W sędziwym wieku zmarła w Warszawie dobrze znana starszemu pokoleniu działaczki socjalistycznych zająca i szlachetna Kazimiera Twardzicka. Przed ćwierćwiekiem dom Jej znany był przesyłanym konspiratorom P. P. S. Była właścicielką znanego zakładu fotograficznego. Ten zakład był pierwszym biurem adresowym. Kto przyjeżdżał z Wilna czy Dąbrowy, z Łodzi, czy z Lublina, tam zachodził, aby dowiedzieć się dokąd ma iść, gdzie znajduje tego czy owego tajemniczego emisariusza, którego znał tylko pseudonim partyjny. U niej były pierwsze składy „Robotnika”. U niej też nocowano: na łóżkach, na kanapach, poprostu na podłodze. Nocowali ludzie mali, których pamięć dawno zaginała. Nocowali ludzie wielcy, których pamięć przechowa historja. Gdy przypadkiem oko ich spocznęło na tych słowach, wspomną i zamyslą się nad promienną, szlachetną postacią, która im matką była, w czasach, gdy wolna Ojczyzna była tylko marzeniem a społeczeństwo nasibrzuchów i obstruktywistów odwracało się od nich ze strachem śmiertelnym! W przystani Kazimierzy Twardzickiej znajdowali wszystko, co im było potrzebne, aby żyć: dobre słowo, spokój, całą szlachetną duszę.

Doczekała spełnienia części Marzenia: przeżyła carat, przeżyła upadek zaborców, była świadkiem jak zaborców wypędzono z Warszawy. Doczekała się proklamowania wolnej Rzplitej. Pragnęła więcej: pragnęła aby ta Rzplita była demokratyczna, wolna, szczęśliwa. Pragnienie to pozostawiła jako testament tym, którzy ją czcili i kochali!

Stanisław Libek.

## Protest zjazdu pracowniczego przeciwko zakusom na Min. pracy.

Wniosek nagły jednogłośnie przyjęty.

Zjazd ogólny - krajowy Pracowniczy — dowiedziawszy się z relacji pism o zamiarze skasowania Ministerjum Pracy i Opieki społecznej — ze względu na doniosłe znaczenie Ministerjum dla pracowników najemnych wszystkich kategorii kategorycznie protestuje przeciwko wszelkim zakusom na istnienie tegoż i ograniczenia jego działalności oraz oświadcza, że w razie potrzeby protest swój poprze rozporządzalnymi środkami.

Zjazd postanawia zakomunikować przez delegację powyższy protest Naczelnikowi Państwa, p. Prez. Ministrów i panu Marszałkowi Sejmu.

Sprawozdania ze zjazdów: Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P., Kobiety z organizacji P. P. S. i Pracowników Handlowych — podamy w najbliższych numerach.

## Telegramy.

## Ratyfikacja traktatu z Niemcami odłożona na czas nieograniczony

Reuter donosi z Paryża: Przedstawiciele koalicji uchwalili odłożyć ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami na czas nieograniczony.

Amsterdam, 7 grudnia

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Wedle doniesienia biura prasowego Radio, Najwyższa Rada w Paryżu przedłużyła rządowi niemieckiemu termin udzielenia odpowiedzi na warunki ententy o 6 dni, t. j. do dnia 8-go grudnia.

Paryż, 8 grudnia

(P. A. T.). „Chicago Tribune” dowiaduje się, że Niemcy stawiają trzy warunki pod jakimi godzą się podpisać protokół końcowy: 1) Zajęcie w Scapa Flow ma być przedłożone sądowi rozjemczemu w Hadze. 2) Z protokołu ma być usunięty paragraf, który pozwala użyć koalicji środków przymusowych, jeżeli Niemcy nie dotrzymają warunków. 3) Niemcom ma być dozwolona dyskusja w kwestiach technicznych, któreby się wykończyły przy wydaniu niemieckiego materiału wojennego koalicji.

„Chicago Tribune” twierdzi, że koalicja prawdopodobnie przyjmie punkty 2 i 3, odrzuci natomiast 1. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Najwyższej będzie w każdym razie postanowione, jakie stanowisko zajmie wobec koalicji wobec Niemiec.

Berlin, 7 grudnia

(P. A. T.). „Berliner Lokalanzeiger” pisze: Jakkolwiek wiadomości, nadchodzące z Paryża nie mają marki urzędowej, to przecież dotychczasowe doświadczenie nie pozwala nam wątpić o tem, że są one, o ile chodzi o rzecz samą, prawdziwe. Wprawdzie nie można mówić o naruszeniu traktatu, gdy traktat ten jeszcze nie zyskał mocy obowiązującej, jednakże ententa poprosiła stając na tem stanowisku, że traktat wersalski wiąże nas jednostronnie i że wszystko, co jej nie odpowiada, jest naruszeniem traktatu. I do nas doszła także wiadomość, że nowa niemiecka komisja wysłana będzie do Paryża, skoro tylko okaże się potrzeba jej wysłania. Do komisji tej będą należeć także i niedyplomaci, jednak nie znamy jej składu, ani nie wiemy, kto będzie jej kierownikiem. Zależy to od tego, jakie sprawy będą w Paryżu omawiane.

„Berliner Tageblatt” pisze: Do tej chwili nie wiadomo, jakie osobistości pojadą do Paryża. Słyszemy jednakże, że znajdzie się wśród nich kierownik pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego, który równocześnie jest bardzo znany jako literat. Zdaje się Ernberger znów wywiera wpływ na politykę zagraniczną. Na każdy sposób jednak dalsza zwłoka wydaje się nam błędem.

Berlin, 7 grudnia

(P. A. T.). „Vorwärts” donosi: W moim wygłoszonej w Glasgowie powiedział Bonar Law, że Anglia i jej sprzymierzeńcy mają się i w danym razie jej użycia, aby zapewnić sobie zatwierdzenie traktatu pokojowego przez Niemcy, a także i wykonanie tego traktatu. Dostateczna ku temu część wielkiej armii angielskiej jest jeszcze nietkniętą i może być użyta do czuwania nad tem, aby warunki pokoju zostały przeprowadzone. Najwyższa Rada udzieliła Niemcom nowej zwłoki do 8 grudnia. Postawiła ona dalej, iż kilka małych okrętów wyratowanych z pośród zatopionych okrętów w Scapa Flow ma być rozdzielonych pomiędzy zaprzyjaźnione drobne państwa. Lista osób, które nieprzyjacieli ma wydać z tego powodu, iż dopuścili się zbrodni, jest przedmiotem narad. Mówca spodziewa się, że Niemcy zaratyfikują traktat przed końcem b. m.



(P. A. T.). „Neues Wiener Journal“ d  
nosi z Hagi: Henderson wygłosił w Glasgow  
mowę o odnowieniu międzynarodówki. P  
wiedział on między innemi, że socjalizm prz  
bywa obecnie ciężkie przesilenie: toczy  
walkę ze swoim najniebezpieczniejszym pr  
ciwnikiem — komunizmem, którego zb  
śmiałe eksperymenty gospodarcze zaalarm  
wały cały mieszczański świat kulturalny  
zmobilizowały go przeciw socjalizmowi  
raz przeciw socjalistom. Rozsądne atoli i  
wioły wśród robotników poznały się na n  
sensie fantastycznej gospodarki i zamierz



(m) Jeszcze jeden areszt. Wobec przepełnienia wszystkich więzień i aresztów, komendant policji polecił komisarzom jak najenergiczniej zająć się wyszukaniem odpowiedniego lokalu, przeznaczonego na areszt policyjny. Pożądane jest, aby lokal posiadał już okratowane okna.

(m) Tajemnicza tragedia. Komisarz przy ministerjum pracy i opieki społecznej w Mławie, 33-letni Alfred Idzikowski, przyjechał do swej narzeczonej, p. Wandy Chodźkówny, również urzędniczki w ministerjum w Warszawie, zamieszkałej u ciotki swej p. Wiśniewskiej przy ul. Senatorskiej nr. 4. Wczoraj w południe, gdy narzeczeni, jak również i kilka osób z rodziny, byli w najlepszych humorach, p. Idzikowski wziął swój rewolwer i zbytkując, zaczął go przykładać do skroni i piersi. Gdy p. Chodźkówna zwróciła uwagę, aby nie bawił się bronią, p. Idzikowski zamierzał włożyć rewolwer do futerału, lecz nie mając dłoni u lewej ręki zrobił to tak nieostrożnie, że zawadził cynglem o futerał i spowodował wystrzał. Kula trafiła p. Idzikowskiego w klatkę piersiową i przetrzebiła wątrobę. Rannego w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala św. Rocha. Po przyjęciu ostatnich Sakramentów, gdy rannego zamierzano zabrać na salę operacyjną, zjawiła się p. Chodźkówna (lat 21). Wówczas na życzenie narzeczonej, ksiądz w obecności dwóch świadków (posługaczy szpitalnych), sporządził akt ślubny i pobłogosławił związek małżeński. Wkrótce po zabraniu chorego na salę operacyjną, zjawiły się dwie panie: siostra chorego i Wanda Hantzen. Ostatnia, silnie zdenerwowana, oświadczyła księdzu, że jakoby jest żoną p. Idzikowskiego, poczem wychodząc mówiła: „bronią

zmusili go do tego". Cała ta tragedia przedstawia się nadzwyczaj zagadkowo. Stan Idzikowskiego bardzo ciężki.

(m) Morderstwa. W pow. włodzimierskim przy osadzie Mosznia, w gm. Grzybowice zostali zamordowani w celu rabunku przez nieznaną sprawców Aron Sztundel i Mendel Bart, mieszkańcy m. Kryłowa.

— W Kowli przy ul. Starokonstantynowskiej nr. 25 w piwnicy funkcjonariusze urzędu policji śledczej znaleźli trupa zamordowanej kobiety. Dochodzenie ustaliło, iż sprawcami morderstwa w celu rabunku na osobie Teodozji Paszcznik byli: Tekla Śmigielka, Ksenia Andruszek, Matrona Gabrylewicz i osobnik niewiadomego nazwiska, przewiskiem „Józik“, który zdołał zbiec. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

(m) Za nadużycia służbowe. Starszy przodownik 5-go komisariatu, Zygmunt Woysław, wskutek dopuszczenia się nadużyć służbowych, został zawieszony w czynnościach służbowych.

(m) Harce samochodowe. Na rogu ul. Gęsiej i Nalewek samochód wojskowy Nr. 310032, należący do misji amerykańskiej Czerwonego Krzyża, prowadzony przez szofera Borzęckiego, najechał na 13-letnią Irenę Wojciechowską, robotnicę (Przenysłowa Nr. 2). Pogotowie, po udzieleniu pomocy, Wojciechowską z potłuczonymi ramionami i nogami pozostawiło na miejscu, skąd policjanci przewieźli ją do domu.

— Na ul. Senatorskiej przed domem nr. 24 samochód wojskowy przejechał 39-letniego Filipa Czuchina i syna jego 12-letniego Edwarda. Lekarz

pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie ojca, zaś syn ma potłuczoną lewą nogę.

(m) W „ogonku“ za chlebem. Na ul. Kupieckiej nr. 14, przed składnicą chleba, stojący w ogonku uczeń, 15-letni Antoni Tauman (Muranowska nr. 37), usiłował wejść do sklepu. Wtem Aron Pomeranc (Mila nr. 17) zamknął z całą siłą drzwi i obciął Taumanowi środkowy palec u lewej ręki.

(m) Postrzelenie Francuza. Na rogu ul. Widok i Marszałkowskiej oficer wojska polskiego strzelił z rewolweru do żołnierza francuskiego, raniąc go w brzuch. Żołnierze francuscy przenieśli rannego do hotelu „Polonia“. Sprawcę strzału zatrzymali żandarmi.

(m) Dramat małżeński. Józef Godlewski, lat 44, szewc, zamieszkały przy ul. Krochmalnej nr. 73, trudnił się sprzedażą skór w pracowniach szewskich. Mając nieźle zarobki, Godlewski bardzo często odwiedzał restauracje i powracając pijany do domu, bił żonę. Wczoraj — jak zwykle — Godlewski wrócił pijany. Gdy żona zwróciła mu uwagę, aby się poprawił, gdyż w przeciwnym razie pójdzie do swych rodziców, Godlewski zaczął ją bić. Wtedy Godlewski zabrała roczne dziecko oraz część rzeczy i skierowała się do wyjścia. Widząc to pijak, porwał siekierę i rzucił na żonę, lecz na szczęście ktoś z domowników przyskoczył drzwi. Wówczas doprowadzony do wściekłości Godlewski wyjął z cholewy buta duży nóż kuchenny i silnym pchnięciem wbił go sobie w brzuch aż do samej rączki. Rannego, po opatrunku przez lekarza pogotowia, przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

## CYRK REGIA,

St. Mroczkowski.

fenomenalna wirtouzka gra na 22 instrum. Niezwykła atrakcja.

5 Jumazetti  
Sława Skandynawii.  
błyskawiczni akrob.

Amazonka.  
Anna STEN:3,  
Wittichowa i  
Nowicki w now-  
wej kreacji  
„Fox Trotta“

oraz cały wielki  
program grudniowy

Brylanty, Platynę Złoto, srebro  
i wszelką biżuterję kupuję po najwyższych cenach.

### Na gwiazdkę

Sprzedaję po cenie hurtowej czarne zegarki Mk 40; budziki fantazyjne od 40 do 100 mk.; czarne „Mosera“ zegarki 105.—; srebrne na rękę z emalią Mk. 225.—; złote „Longines“ i „Omega“ oraz wielki wybór brylantowych pierścionków i różne biżuterji.

**Szwajcarski Skład Zegarków i WYROBÓW Jubilerskich.**

Sklep. Marszałkowska 151. Sklep. Telefon 122-95. 4516

### Najtańsze „Zróżdło Polskie“.

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-86. 4534

#### POLECAI

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Sardynki. Śledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapalki.

Palatyn. Ceny hurtowe.

### Wielki Wybór Okryć

damskich od 250 m. pluszowe, fokowe, futra, kołnierze, muflki, marynarsze, pelerynki najtaniej poleca

**Pracownia Krawiecko-Kuśnierska**

**Br. UNKIEWICZ,**

H O Ż A 54. Tel. 121-71. 4536

#### Na korzyść

### „Swietlicy“ im. Piłsudskiego

są do nabycia do dnia 14 grudnia w Administracji „Robotnika“ bilety na przedstawienie kinematograficzne w „Kino-Polonji“ Jasna 3, odbyć się mające dn. 16 grudnia 1919 roku.

Ceny biletów po 4, 5, 6 i 8 marek.

## KINO-TEATR FORUM

Nowiniarska 14.

Początek o g. 5 pp.

Pierwszy raz w Warszawie!

## „Księżna Stefania“

Czyli sensacyjno  
tajemnice rosyjskiego dworu podczas rewolucji.  
Potężny dramat w 5 wielkich częściach. Arcydzieło wszechświatowej sławy w wykonaniu pierwszorzędných artystów świata, włoskiej wytwórni Bruno-Stella w Rzymie.  
Część 1) Bal Dworski, 2) Na wygnaniu, 3) Rewolucja, 4) Szpieg, 5) Zwycięstwo.

Uwaga! Pomimo wielkich kosztów obrazu ceny miejsc nie podwyższone.

### Tan'c. Perfumy, Mydła, Kosmetyki, Pończochy, Skarpetki, Nici,

Igły, Szpilki, Agrafki, Guzik i nitane. Szczotki. Szczoteczki. Grzebienie poleca po cenach hurtow. „Spółka Swojska“  
Zórawia 40.  
Telefon 251-96.

### Brylanty

biżuterję, wszelkie kwity lombardowe kupuję. Najwyższe ceny. A. M. M. Sklep jubiler. Uwaga na adres: S-to Krzyska 15. 4492

### Palta damskie

zimowe własnego wyrobu od 350 — 400 mk. Kapucynska 13, m. 2, róg Miodowej. 4499

### Kupię zęby sztuczne

stare, polamane.

Leszno 42 m. 9.

### Dr. F. Rostkowski

lekarz asystent Szp. 5-go Łazara. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5—8 w. Żelazna 84 m. 3. Tel. 237-21. 4529

### Na wigilię

### dla dziecię Polski

W niedzielę 14 grudnia, o godz. 8 wiecz., w sali Muzeum Przemysłu (Krak.-Przedm. 66)

### Konferencja ezoteryczna

### Punar-Bhava

(Czyński)

### Chrystus i Jego posłannictwo

z 70 obrazami świetlnymi.

poprzedzona wstępem:

### O Końcu Świata

Bilety w księgarni Sadowskiego Marszałkowska 91.

### Zęby sztuczne oraz platynę kupuje

Skład Dentystyczny

Herman Judt,

Marszałkowska 149 m. 13.

### „Romana“

Ubiera kapelusze i przerabia aksamitne na najświeższe fasony. Ceny przystępne.

Wilcza 23, m. 1.

Telefon 264-22.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na Gwiazdkę wielki wybór złotych pierścionków, koleczyków, łańcuszków, medalioników. Obrączki ślubne, zegarki czarne, srebrne, emaliowane, dewizki prawdziwe double. Ceny bardzo niskie przyjmuję reperacje tanio i do brze. Magazyn Jubilerski, Gutmacher, 21 Smocza 21. 4524

A) Biżuterię brylanty, zegarki, lombardowe kwity kupuję, płacę najwyższe ceny. Magazyn Jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21. 4525

Fotograficzne aparaty, używane lornetki przyzmatyczne, kupuję, płaci najwyżej. Skład fotograficzny, Marszałkowska 89. 4451

Gillette nożyki oryginalne aparaty do golenia. Prezerwatywy najtaniej, bo w podwórzu. Optyk, Jerozolimka 47 róg Marszałkowskiej. 4503

Kupię meble, pianina, antyki, garderobę, dywany. Piękna 42—38. Telefon 194-70.

Okulary, binokle, dokładna reparaacja. Rupturowe pasy brzuszne, higieniczne. Prezerwatywy, szpryce ochronne, termometry. Najtaniej, bo w podwórzu. Jerozolimka 47 przy Marszałkowskiej. 4504

Przędę, welnę, bawełnę, nici do wszelkich celów fabrykacji poleca J. Władysław, Nalewki 11 (w podwórzu). Telefony: 177-20 i 244-87.

Przeczytaj! Miljon snów oraz wróżenie z kart. Księga planet. Ułożona przez słynne medium Miss Hassé. Cena 5 mk. Sprzedaje Sztyler-Szkolnik. Piękna 25 — 12, róg Marszałkowskiej, podwórze, na lewo. 4416

Palta damskie własnych wyrobów 25% taniej. Marszałkowska 58, m. 6.

Zęby sztuczne bez podniebień, wyjmowanie bezbolesne. Reparaty. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

Zęby sztuczne stare nawet polamane kupuję specjalista, Mszarkowska 72 Rozmaryn (Jubiler). 4212

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparaty, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej.

Prośby apelacje od poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach administracyjnych, akcyjnych, komornianych, podwyżkach, eksmisjach i przepisywania na maszynach od jednej marki. Kancelarnia długoletniego praktykanta sądowego. Leszno 33, m. 6, HENRYK.

20 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści“. Złota 16.